

ści powstania masowego i skutecznego ruchu oporu opartego na ideologii konserwatywnej. Tekst Klausy reprezentuje wysoki poziom erudycyjny. Niemniej jednak niektóre jego tezy mogą budzić zastrzeżenia. Wydaje się, iż relacja dotycząca przedstawicieli doktryny neokonserwatywnej wymaga uszczegółowienia. Autor co prawda sygnalizuje na wstępie różnorodność nurtów rewolucyjnego konserwatyizmu, nie znajduje to jednak wyraźnego odbicia w dalszej części rozważań. Brakuje chociażby wzmianek o konspiracyjnych grupach rewolucyjnych konserwatystów skupionych wokół np. Josepha Drexela, Paula J. Stürmera czy Edmunda Forschbacha, o ugrupowaniach opozycyjnych związanych z nurtem *bündische* albo o postawach Artura Mahrana, Reinholda Schneidera lub Rudolfa Pechela³. Zastanawiająca jest również próba bardzo szerokiego zdefiniowania „konserwatywnego” ruchu oporu. Klausu zmierza do objęcia tym terminem nie tylko osób tradycyjnie łączonych z ideologią konserwatywną, jak np. Edgara J. Junga i Ulricha von Hassella, ale nawet Moltkego (który przecież dosyć niechętnie odnosił się do jednego z fundamentów konserwatyizmu – idei państwa narodowego) oraz związanych z lewicą Wilhelma Leuschnera i Juliusa Lebera.

Na szczególną uwagę zasługują jeszcze wywody wybitnego historyka Hansa Mommsena. W tekście zatytułowanym *Przyszły nowy porządek Niemiec i Europy z punktu widzenia Kreisauer Kreis* porusza on problem koncepcji polityczno-ustrojowych wyłożonych przez uczestników konspiracji skupionej wokół Moltkego i Petera Yorcka von Wartenburga. Mommsen zastanawia się nad filozoficznym podłożem tych idei i skłonny jest przyjąć, iż duży wpływ na ich ukształtowanie się wywarł konserwatyzm. Autor sporo miejsca poświęca też na przybliżenie poglądów „duchowego przywódcy” *Kreisauer Kreis* H. J. v. Moltkego. Co ciekawe, Mommsen zakłada, że Moltke światopoglądowo zbliżony był do konserwatystów, a nawet neokonserwatystów, a jednocześnie zalicza go do lewego skrzydła *Kreisauer Kreis*. Autor stwierdza przy tym, że konsekwentne odrzucenie nacjonalizmu jako zasady porządku prawnego odróżnia, przynajmniej lewe skrzydło (jeśli nie cały) *Kreisauer Kreis* od pozostałej konspiracji niesocjalistycznej. Mommsen prezentując konkretne rozwiązania nowego uporządkowania stosunków w Niemczech i Europie, wyłożone przez Moltkego oraz w czasie spotkań w Krzyżowej, trafnie zwraca uwagę na wpływ, jaki na koncepcję *Kreisauer Kreis* wywarła anglosaska myśl polityczno-prawna.

Istotną cechą książki jest ogólnie wysoki poziom pomieszczonych w niej rozpraw. Każdy z artykułów znamionuje fachowość, a w wielu przypadkach również i oryginalność w ujęciu tematu. Na słowa uznania zasługują także redaktorzy tomu Peter Steinbach i Johannes Tüchel, którym udało się w przejrzysty sposób pogrupować zebrany materiał i dokonać jego starannego opracowania. Recenzowana książka stanowi ważną pozycję wśród prac poświęconych historii Trzeciej Rzeszy i godzi się ją polecić.

Tomasz Scheffler

ADOLFO SCALPELLI: *Vite vendute. L'emigrazione verso il Terzo Reich dal fenudo di Farinacci 1938-1945*. Wyd. Ediesse, Roma 1995, 93 ss.

Recenzowana praca składa się z dwóch, ściśle zresztą łączących się, części. W pierwszej – zasadniczej – A. Scalpelli omówił warunki rekrutacji, pracy i życia robotników włoskich pochodzących z prowincji kremońskiej, którzy w latach 1938-1945 pracowali w Niemczech. W drugiej, nie mniej zresztą interesującej, Teréz Marosi zaprezentował kilkanaście tabel będących

³ Zob. szerzej M. Maciejewski, *Doktryna rewolucyjnego konserwatyizmu wobec narodowego socjalizmu 1921-1945*, Wrocław 1991, s. 408 i n.; tenże, *Rewolucyjni konserwatyści przeciwko nazistowskiej dyktaturze (1933-1945)*. W: *Studia nad faszyzmem i zbrodniami hitlerowskimi*. T. XIII, Wrocław 1990, s. 19 i n.

efektem obróbki informatycznej materiałów źródłowych o charakterze statystycznym, które zaczerpnięto z zespołu „Servizio Germania” znajdującego się w Archiwum w Cremonie. Należy podkreślić, że recenzowaną pracę oparto na kwerendzie archiwalnej i prasowej. Wyniki badań skonfrontowano – w odniesieniu do spraw ogólnokrajowych – z literaturą przedmiotu, dość już zresztą obfitą.

Adolfo Scalpelli należy do historyków włoskich średniego pokolenia. Od wielu lat zajmuje się włoskim ruchem oporu, zwłaszcza Lombardii. Najnowsza jego książka mieści się w tym nurcie. Porozumienie w sprawie emigracji do Niemiec robotników włoskich zawarły oba rządy w 1937 r. Inicjatorem tej współpracy, polegającej na eksporcie siły roboczej w zamian za towary (zwłaszcza węgiel i inne surowce), był Roberto Farinacci. Był on faszystą „od pierwszej godziny”, jednym z najbliższych współpracowników Mussoliniego, założycielem w 1922 r. opiniotwórczego dziennika „Cremona Nuova”, przemianowanego kilka lat później na znany tytuł „Il Regime fascista”.

Farinacci był zwolennikiem rozszerzenia i zacieśniania współpracy z Niemcami. Im bliżej wojny, tym bardziej rosła wiara „pana na Cremonie” w szczęśliwą gwiazdę Hitlera i nieprzebrane możliwości państwa zorganizowanego „po nazistowsku”. Kiedy więc w 1937 r. niemiecki kompleks militarno-przemysłowy stanął przed problemem deficytu rąk do pracy, rozpoczęto rozmowy z Włochami, licząc na bezrobotnych robotników rolnych, głównie niemieckojęzycznych z Górnej Adygi. Pierwsze porozumienie dotyczyło 500 robotników rolnych; kolejne, podpisane w końcu 1937 r. w Berlinie, mówiło już o możliwości zatrudnienia 10 tys. robotników w 1938 r. W dalszych porozumieniach dopracowywano szczegóły organizacyjne dotyczące ok. 100 tys. robotników włoskich zatrudnionych w Niemczech w połowie 1943 r.

Cremona, miasto znanych lutników (m.in. Stradivari) i kompozytorów (Monteverdi), liczyła w okresie międzywojennym ok. 50 tys. mieszkańców. Z niej to w latach 1938-1945 wyemigrowało 2300 osób, z tego ok. 300 robotników rolnych. Była to prawie trzecia część ogółu emigrantów z prowincji kremonskiej, zamieszkałej wówczas przez ok. 150 tys. mieszkańców. Ubytek prawie 7500 pracowników uznać należy za duży. Z drugiej strony było to ok. 6-7% ogólnej liczby robotników włoskich zatrudnionych – ochotniczo lub przymusowo – w Niemczech w latach 1938-1945.

Dla dotkniętej endemicznym bezrobociem prowincji kremonskiej, mającej nadto kilka tysięcy robotników sezonowych, oferta niemiecka była bardzo atrakcyjna. Reklamowano ją jako przejaw życzliwości niemieckiej i wspólnoty interesów obu państw. Komisariat do spraw Emigracji i Kolonizacji przydzielający limit miejsc dla poszczególnych prowincji życzył sobie przeprowadzenia wyjątkowo rygorystycznej selekcji kandydatów. Chodziło także o ich walory polityczne i moralne. Akcji werbunkowo-selekcyjnej towarzyszyła ożywiona propaganda. O pracy w Niemczech pisano jako o doskonałym interesie, za który Włosi muszą być wdzięczni partii i jej liderom. W „Il Regime fascista”, który redagował Farinacci w końcu 1938 r. pisano: „Nasi chłopci, nie ważne czy z legitymacją partyjną czy bez niej, demonstrowali swoją wdzięczność wobec Faszystów kremonskiego i jego szefa duchowego J. E. Farinacciego” (s. 21).

Dopóki Italia była sojusznikiem Niemiec, dopóty naziści starali się traktować robotników włoskich jak uprzywilejowaną grupę obcokrajowców. Np. w 1942 r. Polacy – co zresztą dobrze wiemy m.in. z fundamentalnych studiów Czesława Łuczaka – otrzymywali trzy kilogramy chleba na tydzień, natomiast Włosi – cztery. Przydzielano im też cukier, którego nie mieli pracownicy innych narodowości (s. 45). W 1943 r. szybko pogarszające się możliwości zaopatrzeniowe Niemiec nałożyły się na wrogość i niechęć wobec zdradzieckich „makaroniarzy”. Los ok. 100 tys. robotników włoskich był porównywalny ze Słowianami. Z dnia na dzień ustały możliwości przesyłania pieniędzy do Włoch. Na Półwyspie Apenińskim pojawił się problem „głodujących rodzin” żyjących dotąd w dostatku za marki przesyłane z Niemiec. Wśród robotników i ich rodzin rosło niezadowolenie. W ciągu 4 lat, licząc od 1938 r., ponad 30 tys. robotników włoskich powróciło do kraju z powodów dyscyplinarnych. Było to ok. 12% ogółu zatrudnionych. Blisko tysiąc zmarło w Niemczech z powodu chorób, wypadków, stopniowo coraz więcej z powodu bombardowań (s. 43).

Opracowanie A. Scalpello to obraz bardzo realistyczny, a przy tym plastyczny, poruszający indywidualną wyobraźnię. To praca historyczna z oddechem, ale równocześnie regionalna, skupiająca uwagę na życiu codziennym emigrantów i ich rodzin, liczących nadsyłane z Rzeszy marki.

Jak już wspomniano recenzowana praca zasługuje na uwagę także ze względu na zastosowanie do obliczeń statystycznych wiedzy informatycznej. Wykorzystując specjalnie opracowany program komputerowy Teréz Marosi zaprezentował – w formie aneksu do książki – kilkanaście tabel, w których ujęto różne aspekty i elementy emigracji i reemigracji Włochów z prowincji kremońskiej. Choć opracowanie specjalnego programu i wprowadzenie niezbędnych danych do pamięci komputera zajęło sporo czasu, to jednak uzyskane możliwości analizy z nawiązką kompensują prace przygotowane. Brać trzeba pod uwagę to, że zaprezentowane wyniki mogą stanowić materiał do dalszych przekształceń oraz poszukiwań innych zależności, będących nawet poza współczesną wyobraźnią.

Nie wszystkie pytania badawcze były możliwe do realizacji. Podjęto np. próbę opracowania mapy miejsc pracy w Niemczech. Jednak cel ten osiągnięto jedynie częściowo i tylko w odniesieniu do robotników przemysłowych, którzy wyjeżdżając z Włoch znali już miejsce swej przyszłej pracy. Jednak i w takich wypadkach rodziły się wątpliwości wynikające z błędów w zapisie nazw miejscowości. W celu uzyskania pełniejszego obrazu sięgnięto nawet do źródeł pomocniczych, za jakie uznano adresy abonamentu prasowego, realizowanego w Cremonie dla robotników zagranicznych.

Mimo różnych możliwych wątpliwości i zastrzeżeń analiza przeprowadzona na podstawie danych z Cremony pozwala na uogólnienie odnoszące się do całej emigracji zarobkowej pochodzącej z Włoch, zwłaszcza w latach 1938-1943. Z drugiej strony dane te to świetny materiał dla regionalistów. W tabeli 5 zamieszczono dane statystyczne o emigrantach wg miejsca zamieszkania w momencie pierwszego wyjazdu, z podziałem na robotników rolnych i przemysłowych. W dwóch kolejnych tabelach przedstawiono wiek robotników (oddzielnie rolnych i przemysłowych) jadących po raz pierwszy do Niemiec na roboty. Zwróciło moją uwagę, że wśród robotników rolnych dominowały osoby od 20 do 39 lat, natomiast w grupie robotników przemysłowych najwięcej było osób od 30 do 49 lat (ok. 75%). Dzięki tym tabelom można prowadzić dalsze obliczenia i prezentować kolejne zależności. Zwraca np. uwagę stosunkowo duży udział kobiet wśród robotników rolnych (ok. 25%) i dziesięciokrotnie mniejszy wśród robotników przemysłowych. Ci ostatni mieli w swym gronie ok. 8% osób powyżej 50 roku życia, podczas gdy wśród robotników rolnych było ich niewiele ponad 1%.

Wiele dla analizy sytuacji płynie z danych podających powody reemigracji. Choć dominowało zakończenie kontraktu i koniec wojny, to jednak widnieją i takie pozycje, jak ucieczki, wypadki przy pracy, powody dyscyplinarne. Kopalnią informacji są np. dane dotyczące zawodów posiadanych i wykonywanych (także zmienionych) w Niemczech.

Biorąc powyższe pod uwagę należy podkreślić, że książka – niezależnie od sfery *stricte* historycznej – jest interesującą i udaną próbą wykorzystania informacji do badań regionalnych. Wyniki tych badań mają swoje przełożenie na dzieje ogólnonarodowe (częściowo nawet powszechne) i dobrze służą rozwojowi dyscyplin posiłkujących się metodami statystycznymi. Wnioskowanie wyprowadzane z kolumn liczb to nie tylko kwestia wiedzy, ale także wyobraźni i wrażliwości.

Stanisław Sierpowski

JEAN-CLAUDE FAVEZ: *Warum schwing das Rote Kreuz? Eine internationale Organisation und das Dritte Reich*. Deutscher Taschenbuch Verlag, München 1994, 592 ss.

Utworzony w 1863 r. w Genewie Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża postawił sobie za zadanie m.in. niesienie pomocy ofiarom wojny oraz przyczynianie się do przestrzegania przez strony walczące postanowień konwencji genewskiej. Za swą działalność organizacja ta